NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II. I.
Rok XII. Kraków, wtorek 8 października 1929 Nr. 271

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Postęp — a rutyna w handlu i przemyśle

W związku z artykułem naszym z 4 bm., omawiającym przyczyny niskiego stanu organizacji handlu w Polsce, zamieszczamy poniższy artykuł, w którym Sz. Autor oświetla inną stronę tego trudnego problemu. (Red.).

Kupcy, widząc rozpaczliwą sytuację w handlu, nieraz twierdzą, że rękodzieło jest popłatniejszem zajęciem, niż handel. Rzemieślnik znów niejednokrotnie twierdzi, że się stacza coraz bardziej w przepaść i robotnik ma się lepiej od niego, bo robotnik ma stałą płacę, ma opiekę społeczną i ustawodawstwo, które go broni przed wyzyskiem.

Nie zaślepiony obserwator może atoli stwierdzić, że następujące zjawiska, które się narzucają oku wszędzie, gdzie wielki przemysł wchodzi w drogę tak rozproszkowanemu handlowi jak też rękodziełu, nie mogącemu nadążyć postępom techniki.

Wielki przemysł nie ogląda się na tradycje cechu i ich kilkusetletnie sztandary, ani też na potrzeby kramarskiego handlu. 50 lat wstecz nikt np. nie przewidywał, że szewstwu grozi konkurencja ze strony maszyn. W zawodzie szewskim posługiwano się conajwyżej maszyną do szycia wierzchów, a dziś szewstwo należy do zawodów, które niemal, że zupełnie wyparte zostało przez wielki przemysł. Stacza jeszcze walkę o swój byt średni przemysł obuwniczy, jak też wegetuje jeszcze chałupnictwo, jednak poza nielicznemi jednostkami, które umieją naprawdę zrobić miarowy bucik dla zamożnych sfer, skazane jest szewstwo na nędzę. Bogatych szewców jest naprawdę nie dużo, bogatych przemysłowców w zawodzie szewskim, jako fabrykantów obuwia jest jednak sporo. Nie byłby się z całą pewnością rozwinął tak przemysł skórniczy, gdyby do tego nie otrzymywał zachęty ze strony przemysłowców obuwiowych. Przemysł skórniczy, który musi dostarczyć przemysłowcowi obuwiowemu kilka tysięcy, lub nawet kilkadziesiąt tysięcy skór jednego koloru i gatunku, nie może się zadawalniać zakupami w najbliższych rzeźniach, lecz zmuszony jest szukać surowca na rynkach światowych. Mechanizacja maszyn obuwiowych postępuje coraz naprzód, bo do tego zmusza konkurencja. Szewc, potrzebujący jedną skórkę, nie byłby spowodował takiego rozwoju w tym zawodzie.

Przykładów analogicznych możnaby przytaczać wiele z wszystkich zawodów. O ile w niejednym kierunku nie przeżyliśmy tak dalekiej ewolucji, to ta przyjść musi, bo przemysł nie śpi.

Nie zaniknie rękodzieło jeszcze tak prędko, atoli ostać się może tylko rękodzielnik o wysokich kwalifikacjach. Prawdopodobnie wysoko kwalifikowany majster w fabryce może więcej zarabiać, niż niejeden majster pracujący samodzielnie.

Przy bliższych obserwacjach okazuje się że i przemysł w całym szeregu branż i państw mimo ochrony celnej przechodzi kryzys. Przeważnie to wywołane jest nietylko przez brak zbytu ale i przez brak rentowności, brak kapitału dla nowych inwestycyj, do tzw. racjonalizacji, a przytem jeszcze na szerszą skalę nie rozpoczęto w Europie standaryzacji, tak już stosowanej w Stanach Zjednoczonych. Przemysłowcy twierdzą, w całym szeregu branż, że pracują bez zysku, nawet ze stratą i to powoduje bezrobocie. Następuje obecnie zwrot stanowczy. Państwo, które musi się opiekować bezrobotnymi, interesuje się w konsekwencji przemysłem. Naukowo bada się koszta i metody produkcji, powody nierentowności. Gdy do niedawna ochrona celna zalecana była jak jedyne lekarstwo, dziś mówi się o kartelach, o syndykatach, o zamknięciu fabryk, mających przestarzałe urządzenia, o gruntownej reorganizacji wspólnych biurach zakupu i sprzedaży i co najważniejsze, że racjonalizacja nie bywa uważana za zbytek.

Nietylko z Anglji dochodzą nas głosy o dążeniu do postawienia górnictwa węglowego na naukowych, gruntownie przemyślanych zasadach, gdzie produkcja dawać może zysk a robotnikowi stałą pracę przy płacach, które gwarantują odpowiedni standart of life. Już spotykamy się obecnie w Austrji i innych państwach, z objawami, że państwo przystępuje do intensywnej działalności celem wzmocnienia placówek przemysłowych przez ich złączenie. Rządy wszystkich państw bez wyjątku propagują hasło: mniej przywozić i więcej wywozić. Że to hasło nie zawsze może być wykonywane bez szkody dla rodzimego gospodarstwa, o tem niestety wszyscy wiedzą. Bezrobocie stale wzrasta. Los bezrobotnych zmusi państwa do rewizji ich programów gospodarczych, bo za kazami przywozu i barjerami celnemi nie stwarza się przemysłu, który może się przeciwstawić konkurencji przemożnych koncernów, o wielkich kapitałach. Pracowała u nas przez kilka lat komisja ankietowa, wydrukowano kilkanaście tomów bardzo cennych wniosków — atoli stwierdzić należy, że rząd się do tych wskazówek tak samo nie dostosował, jak przemysł nie wyciągnął stąd dla siebie żadnej nauki. Zadawalnianie się wyzyskiwaniem rynku rodzimego, nie jest zaiste dziełem, którem się można popisywać.

Nasze rękodzieło — z wyjątkiem nielicznych wyjątków, nic nie wie o postępach na Zachodzie. Czy samemi skargami na konkurencję przemysłu potrafi się obronić? Na 400.000 rękodzielników i rzemieślników połowa nawet nie jest w stanie zatrudniać terminatora. Że istnieje kilka lub kilkanaście rękodzielników w każdym mieście zasobnych, to nie zmienia zdania o wegetacji rękodzieła. Nie widzi się postępu przez zakładane wspólnych warsztatów maszynowych spółek surowcowych, wspólnych składów dla sprzedaży produkcji. Słyszy się tylko o zabiegach dla uzyskania tańszego, długoterminowego kredytu. Inne drogi do poprawy położenia się zaniedbuje, odkłada się wykonywanie programu, który wymaga czynu.

O handlu, który się stale skarży na swe niewykle ciężkie położenie, mówiło się nieraz. Wypada stwierdzić, że ostatnio handel już jest zadowolonym, gdy protestacyjne uchwały na swych zgromadzeniach wyczytuje w dziennikach gdy czyta, że jeden lub drugi dygnitarz pochlebny frazes wypowiada pod adresem handlu, do niczego się zresztą nie obowiązując. Ale czy handel od lat zmienił swój tryb organizacji zbytu, zakupu, zmodernizował swoją sprzedaż?, Czy handel nauczył się od wielkich domów towarowych zagranicą, jak się instruuje personal, jak się ogłasza, urządza wyprzedaże dla uzyskania większego obrotu, dla zyskania większego dochodu, przez pomysłowe oświetlenia wystaw przez pomysłowe nowoczesne ogłoszenia? Trzecią niemal częścią detalicznego obrotu towarami codziennej potrzeby (Konsumgüter) już opanowały domy towarowe i handle o masowych filjach z tendencją stale się powiększającą. U nas co prawda domy towarowe się nie przyjęły. Zanadto zacofani są konsumenci, za mało talentu w urządzeniu i dostosowaniu się do potrzeb lokalnych posiadali ci pseudo-pionierzy, którzy się zabierali do zakładania domów towarowych. To wcale nie jest pociechą dla handlu polskiego. Miejmy odwagę uznać, że nie wystarcza stwierdzenie, że obroty się zmniejszają, że podatki są większe, że pogoda nie dopisuje. Zmienia się w naszych oczach, wskutek dopieroco rozbudzającego się ruchu autobusów, sposób zakupu. Dziś, kupiec hurtownik, który czeka tylko na odbiorcę, by przyszedł, jak dawniej po towar, taksamo się zawiedzie, jak ten detalista, który oczekuje dobrych czasów z czasów wojny i tu po wojnie, gdy konsumenci ustawiali się o świcie w ogonku i dziękowali pokornie za łaskawie otrzymany towar.

Wiara w przywilej cechów taksamo nie uzdrowi i poprawi położenia rzemiosła, jak wiara w ochronę celną, której tak ufa przemysł. Handel znów nie chce się przyznać, że nie dostosowuje się do naporu podatkowego. Zamiast zarabiać i z zarobku płacić podatki, płaci je z swego majątku, lub z powierzonych majątków wierzycieli. Przeciw kartelom handel demonstruje, ale do pertraktacji z kartelem, do organizowania między kupcami wspólnych biur zakupu, wspólnych cenników, do dotrzymania cen i wykluczenia tak rozwielmożnionej konkurencji nigdzie nie dochodzi.

Widzimy zatem, jak daleko jesteśmy oddaleni od wyjścia z ciasnej ulicy, w której znajduje się nasze życie gospodarcze, opierające się na wierze, że przywileje cechowe i cełne wystarczają zupełnie dla zabezpieczenia podstaw egzystencji.

Rafał Pfeffer

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

W 24-tym dniu ciągnienia loterji klasowej, główniejsze wygrane padły: 25.000 złotych na Nr. 76671, po 10.000 złotych na Nr. 16061, 31.067, 5.000 złotych na Nr. 75.341.

W 25-tym dniu ciągnienia główniejsze wygrane padły: po 5.000 złotych na Nr. 10.820, 23.053, 43.935, 71.119, 83.502.

Święto Rosz Haszana minęło w Palestynie w spokoju

Jerozolima. 4. X. ŻAT. Miasto obsadzone zostało w związku z świętem Nowego Roku przez liczne oddziały wojskowe, które wystąpiły w pełnym rynsztunku. Miasto przybrało w piątek w południe wygląd obozu warownego. Wszystkie ulice i zaułki Starego Miasta obsadzone zostały przez wojsko. Przy bramach wiodących do Starego Miasta, stanęły auta pancerne. Nad miastem krążyły w południe samoloty. Wydane zostały specjalne zarządzenia co do Ściany Płaczu, a mianowicie zakazano ustawienia podczas modłów ławek i parawanów. Przejście prowadzące z meczetu Omara ku Ścianie Płaczu zostało zamknięte. Wszystkie sklepy w pobliżu Ściany Płaczu zostały zamknięte.

Jerozolima. 6. X. ŻAT. *Pierwsza noc i pierwszy dzień świąt Rosz Haszana minęły w całym kraju w zupełnym spokoju.* Ulice dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie wypełnione wielotysięcznemi tłumami z miasta i okolicy, przybrały uroczysty wygląd świąteczny. W modłach przy Ścianie Płaczu uczestniczyły tysiące Żydów. Przejścia, wiodące od meczetu Omara, były przez cały czas zamknięte, a Arabów, próbujących przejść, zawracała policja z drogi. Dla licznych starców, modlących się przy Ścianie Płaczu, bardzo dotkliwie dał się odczuć brak ławek. Wszystkie synagogi były przepełnione. (Ze względu na to, że ewent. starć obawiano się głównie w piątek wieczorem z powodu równoczesnego święta arabskiego, należy przyjąć że całe święta minęły w Palestynie w spokoju. Red.)

MacDonald przyjmie w Waszyngtonie delegację Jewish Agency

Nowy Jork. 6. X. ŻAT. Dnia 11 bm. premjer angielski MacDonald przyjmie w hotelu Weydin delegację Jewish Agency w następującym składzie: Feliks Warburg, Dr. Adler, Fleksner, Frankel, Wiliam Levis, Louis Lipsky i Morris Rotenberg.

W rozmowie z przedstawicielem ŻAT. MacDonald uchylił się od szerszego omówienia sprawy palestyńskiej oświadczając, że uczyni to, w rozmowie z przedstawicielami J. A., zwołanej na 11 bm. MacDonald wskazał zarazem na znane oświadczenia przedstawicieli rządu Labour Party, stwierdzające, że rząd pozostanie wierny zasadom, wygłoszonym w deklaracji Balfoura.

Korespondent ŻAT. przedłożył MacDonaldowi jego artykuł, pisany w r. 1924, a zawierający pogląd, że nie lud arabski, tylko arabscy obszarnicy są przeciwnikami emigracji Żydów do Palestyny, oraz stwierdzający, że emigracja żydowska wpłynęła na rozwój i podniesienie stopy życiowej ludu arabskiego. MacDonald oświadczył na to, że stanowisko zajęte w tym artykule, uważa nadal za słuszne.

Warunek traktatu polsko-niemieckiego

Ze strony półoficjalnej komunikują:

Przed kilku dniami prasa niemiecka w jednobrzmiącej notatce, potwierdzającej ustąpienie dr. Hermesa ze stanowiska pełnomocnika niemieckiego do rokowań handlowych z Polską i powierzenie dalszych rokowań p. Rauscherowi, posłowi niemieckiemu w Warszawie, wyraziła przypuszczenie, że wkrótce dojdzie do zawarcia z Polską umowy w formie traktatu ramowego na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania, przyczem kwestja importu do Niemiec nierogacizny i inne sprawy specjalne byłyby zastrzeżone do późniejszych rokowań.

Fakt jednak pominięcia możliwości importu trzody chlewnej do Rzeszy w przyszłem porozumieniu gospodarczem wywołać musiał jednomyślną krytykę, tembardziej, iż wszystkim czynnikom po obu stronach granicy, którzy śledzili rozmowę nad traktatem handlowym, oraz rozwój stosunków gospodarczych polsko- niemieckich było wiadomo że polityka ochronna, stosowana przez rząd Rzeszy względem rolnictwa niemieckiego, i tak już w silnym stopniu utrudniła możliwości eksportu polskiego w tej dziedzinie. Pozatem kwestja możliwości eksportu trzody chlewnej jest, jak wiadomo, nieodzowną przesłanką porozumień gospodarczych z innemi państwami, importującemi ten produkt. Dotyczy to przedewszystkiem Niemiec, które przytem mają, jak wiadomo, tak wydajny eksport przemysłowy do Polski.

Znowu dwie ofiary Tatr

Zakopane 6. 10. PAT. Korzystając z pięknej pogody wybrali się na wycieczkę w góry Bronisław Czech, znany narciarz, Jerzy Ustupski i Józef Wójcik, aby zdobyć Zamarłą Turnię od strony południowej. Kiedy o godz. 1'30 w południe znaleźli się na szczycie, zauważyli, że tą samą stroną podchodzą dwie turystki, w których rozpoznali po zbliżeniu się pp. Marzenę i Lidę Skonticówne. W pewnym momencie pod samym drugim trawersem z przerażeniem dojrzeli odpadającą od skały postępującą na przedzie Lidę Skotnicówne, kótra lecącw przepaść, pociągnęła przywiązaną do liny siostrę swoją, Marzenę. **Obie runęły w przepaść na piargi z wysokości 80 metrów.** Turyści pospieszyli natychmiast z pomocą, niestety, znaleźli już tylko dwa zniekształcone trupy. Zwłoki zostaną zniesione jutro przez Ochotnicze Pogotowie ratunkowe do Roztoki, — a stamtąd do Zakopanego. Przyczyną katastrofy była, jak się zdaje, z jednej strony nieumiejętność chodzenia po górach, z drugiej strony brak sił i niedostateczna asekuracja liną.

Czołowy kandydat słowackiego stronnictwa ludowego

skazany na 15 lat więzienia!

Praga. PAT. Zapowiedziany na sobotę godz 9 rano wyrok w senzacyjnym procesie Tuki i towarzyszy wydany został dopiero o g. 13.25. Mocą wydoku *Tuka skazany został na 15 lat więzienia,* z zaliczeniem więzienia śledczego, oraz pozbawienia praw obywatelskich na przeciąg 3-ch lat. Drugi oskarżony, redaktor Snaczky, skazany został na 5 lat więzienia oraz pozbwienia praw obywatelskich na 3 lata. Trzeci oskarżony Mach został zwolniony. Obaj skazani zostali *zaszpiegostwo na rzecz bcego państwa odaz za działania i stosunki z obcem państwem, zmierzającem do oderwania Słowaczyzny od republiki Czechosłowacji i przyłączenia jej do tego państwa obcego t. j. Węgier.*

Wersal, PAT. W ostatnich czasach do redakcji pism paryskich nadchodziły listy, zapowladające utworzenie tajnego stowarzyszenia, mającego na celu ściganie wszystkich złoczyńców niedostatecznie ukaranych przez sądy, przyczem pierwszą ofiarą tego stowarzyszenia miał być rzekomy margrabia de Champaubert, noszący w rzeczywistości nazwisko Clement Pascala„ karany wielokrotnie za oszustwa. Na zasadzie tych listów dokonano ekshumacji zwłok rzekomego margrabiego i przekonano się, że był on pochowany tylko w koszuli, w trumnie zaś znajdowało się kilka trabliczek czekolady i specjalnie urządzona rurka, umożliwiająca oddychanie. Dzienniki przypuszczają, iż Pascal, pragnąc urządzić bezpłatną reklamę pamiętników, które zamierzał napisać, wymyślił scenarjusz pochowania go za życia, lecz nieprzewidziany wypadek spowodował śmierć.

Jeden ze świadków zdradził nazwisko grabarza któryc hował Champauberta; jest nim karany już uprzednio niejaki Boulogne, przezwany „tatuowanym". Boulogne został aresztowany.

Marszałek Piłsudski wyjeżdża do Włoch

Warszawa. 6. X. (N) Wyjazd Marszałka Piłsudskiego zagranicę nastąpi w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia. Marszałek wyjeżdża do Lowrany we Włoszech koło Abacji dla ostatecznego ozdrowienia po przebytej grypie. Marszałek Piłsudski udaje się w podróż w towarzystwie dr. Wojczyńskiego i adjutanta płk Becka. Przebywać będzie zagranicą incognito celem uniknięcia wszelkich trudów ceremonjału. Pobyt Marszałka w Lowranie potrwa zapewne 2 tygodnie.

Rozeszły się pogłoski w związku z wyjazdem Marszałka Piłsudskiego do Włoch, że nastąpić ma jego spotkanie z włoskim premjerem. Spotkanie to odbyć się ma ściśle prywatnie na terenie Abacji. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości niema.

OBCHÓD DNIA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W WARSZAWIE — ZAKAZANY.

Warszawa PAT. Dnia 5 b. m. komsarjat rządu zezwolił na odbycie w niedzielę dnia 6 b. m. obchodu t. zw. dnia młodzieży robotniczej, zorganizowanego przez Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. — W dniu 5 b. m. w godzinach wieczornych pochód złożony z około 250 uczestników owego dnia młodzieży, idąc z ulicy Dobrej do lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. na ulicę Warecką, zaczął wznosić okrzyki przeciwko rządowi, zakłócając spokój publiczny. Wezwania policji do rozejścia się nie odiomsły skutku. Gdy policja przystąpiła do rozpraszania pochodu, — spotkała się z oporem czynnym, przyczem przodownik policji Sankowski został ranny w głowę. Wobec powyższych zajść **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakazało wszelkich zapowiedzianych na niedzielę zgromadzeń, wiecu, akademji i imprez sportowych, związanych z obchodem dnia młodzieży robotniczej.**

JESZCZE JEDEN KOMISARZ RZĄDOWY.

Rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej został rozwiązany zarząd Kasy Chorych w Wilnie. Komisarzem rządowym mianowany został pułk. Dr. Herdel.

Tymczasowy następca min. Stresemanna

Berlin. PAT. Prezydent Hindenburg powierzył na wniosek kanclerza Müllera tymczasowe kierownictwo agend Ministerstwa Spaw Zagranicznych ministrowi pracy w obecnym gabinecie drowi Curtiusowi.

Wiedeń. 6. X. PAT. Z niemieckich kół dyplomatycznych donosi „Neue Freie Presse", że nie jest prawdopodobne, aby min. Curtius został zamianowany następcą Stresemanna. Centrum jest przeciwne jego nominacji. Curtius posiada także przeciwników w swojem własnem stronnictwie, niemieckiej partji ludowej. Jako kandydata z centrum wymienia się dra Kaasa, dr. Wirtha, i Gerarda. Socjaliści proponują Breischeida, Hindenburg zaś posła Nauratha. Równocześnie z obsadzeniem teki ministra spraw zagranicznych nastąpi przekształcenie całego gabinetu. Dedyzja zapadnie za tydzień.

Fuzja trzech banków wiedeńskich

Wiedeń. 6. X.PAT. „Neue Freie Presse" zamieszcza na czele numeru następującą wiadomość: „Rokowania wddożone w pewnej ważnej kwestji finansowej doprowadzą, jak się należy spodziewać, w ciągu dnia dzisiejszego do pozytywnych rezultatów". Bliższe wyjaśnienia w tej sprawie podaje dzisiejszy „Arbeiter Ztg." który donosi, że jutro, w poniedziałek, ogłoszony zostanie komunikat o fuzji trzech wielkich banków wiedeńskich a mianowicie Bodenkredit Anstalt, Oesterreichische Kreditanstalt i Bankverein.

A. SINALEF (Hajfa).

Krwawy tydzień w Hajfie.

(Korespondencja własna N. Dziennika).

Hajfa, we wrześniu.

Tylko władze nie(?) wiedziały o gotujących się wypadkach. Cały jiszuw wiedział i z niecierpliwą trwogą oczekiwał 23 sierpnia, owego krwawego piątku, na który Wielki Mufti wezwał tysiące fellachów i Beduinów do Jerozolimy celem „obrony" El Buraku (Kotel Maarawi) przed „napadami" Żydów.

Wszyscy mieszkańcy Hajfy od wczesnego rana oczekiwali wieści z Jerozolimy. Około południa nadeszły pierwsze wiadomości o niezwykle licznym napływie Arabów do Jerozolimy. W Hajfie tymczasem wygłaszano podniecające przemówienia po meczetach i rozdzielano podburzające odezwy. Ogólnie jednak mniemanie było, że w Hajfie nic się nie wydarzy, gdyż Arabowie pamiętają tu jeszcze ostre wystąpienie komendanta policji p. Sinclair'a w roku 1921, który jednym strzałem rewolwerowym stłumił w zarodku wszelką ochotę do urządzania pogromów. Niestety jednak p. Sinclair w międzyczasie zmarł, a jego następca p. Follie nietylko, że mu nie dorósł, ale czasami robił wprost wrażenie człowieka naigrawającego się z całej powagi położenia.

Tego dnia około godziny 3-ciej popoł. zaczęły nadchodzić coraz bardziej niepokojące telegramy. Było już wówczas 22 zabitych Żydów i Arabów jakoteż 60 rannych. Wkrótce została przerwana komunikacja telefoniczna. Tylko „Hadassa" mogła się łączyć i przy jej pomocy dowiadywano się o coraz groźniejszym przebiegu wypadków.

Na mieście był jednak jeszcze spokój.

W sobotę rano przerwano też komunikację telefoniczną wewnątrz miasta. Ten gwałt, jakoteż zawieszenie wszystkich gazet, spowodował tylko bezkarne rozsiewanie najfantastyczniejszych pogłosek i bezkrytyczne kolportowanie ich przez sługębną famę. Ten jaskrawy dowód niezaradności i niedołęstwa administracji palestyńskiej był tylko na rękę podżegaczom arabskim, którzy już całkiem otwarcie głosili w sobotę o zrujnowaniu meczetu Omara przez bomby żydowskie.

Tymczasem przedstawiciele ludności żydowskiej nie przestawali ostrzegać komisarza okręgowego p. Maclaren'a przed groźbą wybuchu, żądając uformowania żydowskiej milicji, celem strzeżenia żydowskiego życia. Wiedziano już wówczas dobrze o skandalicznem zachowaniu się policji arabskiej. P. Maclaren zapewniał jednak o spokoju panującym w jego okręgu, a p. Follie oświadczył, że ma wystarczające siły i że „trzyma kraj w garści", dodając z uśmiechem w odpowiedzi jednemu z członków delegacji, że „w dwie minuty po pańskiem zamordowaniu będę na miejscu".

Po takich „uspakajaniach" Żydzi naprędce zorganizowali samoobronę. Większa część mieszkańców żydowskich miasta przeniosła się na „Hadar Hakarmel".

W sobotę popołudniu wyszedł pierwszy atak nakazujący zamknięcie miejsc rozrywkowych, jakoteż wszelkich jadłodajni, cukierń i t. d. już o 6-tej wieczór.

O dziesiątej wieczór cały „Hadar" został zaalarmowany krzykami dochodzącemi z „Wadi Ruszmije", oddzielającego „Nahlę", dzielnicę Hadaru, od muzułmańskiej części miasta. Oto około stu oberwańców arabskich, między którymi nie brakło i przedstawicieli inteligencji, uzbrojonych w noże, pałki, kamienie, jakoteż broń palną, sunęło na Nahlę. Na czele jechało konno 3 arabskich policjantów. Oryginalny ten pochód dotarł do pierwszych domów żydowskich, gdzie został wstrzymany silną postawą samoobrony, oraz niebawem przybyłych autem 6-ciu angielskich żandarmów, stanowiących całą załogę angielską, wchodzącą w rachubę w razie poważniejszego niebezpieczeństwa. Reszta została wysłana do Jerozolimy. To były te „wystarczające" siły p. Follie.

Na widok angielskich karabinów napastnicy pierzchli.

Nazajutrz w niedzielę stanęły wszystkie fabryki poza warsztatami kolejowemi. Robotnicy zmobilizowali się jako obrońcy swych warsztatów pracy. Częściowo pracował tylko „Neszer" (wielka cementownia) w Jadżur. Liczny ten jiszuw żydowski stanowił rękojmię bezpieczeństwa. Należy dodać, że z 60-ciu robotników arabskich zajętych w tej fabryce, 40-tu porzuciło pracę, celem wzięcia udziału w mordach i rabunkach w Hajfie.

W niedzielę 25-go rozpoczął się generalny atak arabski na żydowskich mieszkańców arabskiej ulicy „Nazaretańskiej", pochodzących przeważnie ze sfer sfardyjskich, ubiorem, mową i zwyczajami zupełnie nie różniących się od Arabów, naogół rodzonych Palestyńczyków. Ci biedni ludzie, mieszkający w barakach, utrzymujący się z ciężkiej pracy tragarzy, byli przez 4 dni wystawieni na największe niebezpieczeństwo. Część ich domostwa została spalona i ograbiona. Większość pozostała w tem jedynem odzieniu, w którem ich stamtąd, pod osłoną w poniedziałek przybyłych żołnierzy angielskich z Egiptu, ewakuowano.

Mężczyźni tej dzielnicy, zwanej „Ard el Jehud" obwarowali się w jednem podwórzu, bohatersko się broniąc przed napadem chuliganów w przeciągu 4 dni. Jedyną ich broń stanowiły kamienie i laski. Kobiety zamknięto na górnych piętrach jednej z muzułmańskich kamienic. Kto zna stosunki w tych sferach, gdzie ogólnie panuje zasada „co rok prorok", może sobie łatwo wyobrazić położenie tych kilkudziesięciu kobiet i dzieci pozbawionych pożywienia i ochrony zamkniętych w jednej kamienicy.

W niedzielę wieczór poczęto też palić sklepy i magazyny żydowskie, znajdujące się w dzielnicy muzułmańskiej. Około godziny 8 ponowił się atak na Hadar Hakarmel, tym razem od strony przeciwnej, zwanej „Burdż".

Dzięki energicznemu kontratakowi policjantów żydowskich, jakoteż samoobrony żydowskiej, i ten atak spalił na panewce.

W poniedziałek było już na mieście wojsko, którego pierwszą czynnością było chwytanie żydowskich obrońców, rozbrajanie ich i aresztowanie. Odznaczali się w tem oczywiście sierżanci policji arabskiej, których przydzielano jako przewodników do rozmaitych patroli wojskowych.

Został ogłoszony stan wojenny. Ruch zakazany po 6-tej wieczorem. Nad miastem fruwały aeroplany. Jeden z nich, zauważywszy większą bandę arabską, posuwającą się od strony Tiky znanej ze swoich rozbójniczych napadów) na Bath Galim, oddalonej od miasta dzielnicy urzędniczej, w której nie było ani jednego mężczyzny (wszyscy na mieście przy pracy), dał znać załodze wojskowej w Hajfie. Wysłano wagon żołnierzy. Wojsko otworzyło ogień. Rezultatem było kilkunastu zabitych Arabów, dużo rannych i około 60 aresztowanych, a nie jak pisały gazety w Polsce „rozbrojenie żołnierzy angielskich."

Gdyby nie ta rychła pomoc, byłyby się w Bath Galim (2½ kilometra od Hajfy) powtórzyły wypadki hebrońskie.

W ciągu niedzieli i następnych dni bez przerwy wożono już rannych i zabitych da Hadasy. Pierwszy został zabity rzeźnik Rotman przy otwarciu sklepu mimo ostrzeżeń przyjaciół, jak opowiadają, przez swych arabskich czeladników...

W poniedziałek chuliganie zaatakowali jeszcze przed przybyciem wojska „Merkaz Mi

---

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

23 (Ciąg dalszy).

Jakże była jednak zdziwioną, gdy Henoch do niej blisko przystąpił i cichutko szepnął:

„Dwojro, chcę z panią o czemś pomówić".

Zaczerwieniła się po uszy i udawała, że nie słyszy.

Koleżanki spacerowłay z chłopcami, ale wszyscy wiedzieli, że między Henochem a Dwojrą „coś jest" i ze sympatji ku niej tak urządzili, że Henoch sam spacerował z Dwojrą.

„Dlaczegóż pani nie wychodziła do młyna? Czekałem na panią do wieczora".

„Proszę pana o przebaczenie", — użyła Dwojra frazesu z powieści, które czytała.

„Dlaczego?" — powtórzył swe pytanie Henoch.

„Dlatego. Pan już wie".

„I ja muszę panią prosić o przebaczenie" — użył Henoch tego samego słowa. Dziś jest zgromadzenie w lesie, czy pani przyjdzie. Dziś będą ważne sprawy. Zaznajomię panią z towarzyszami".

Dwojra podniosła ku niemu oczy w których wyczytać można było bezgraniczną wdzięczność.

„Nie wiem czy przyjdę" — powiedziała z wahaniem.

„Dlaczego? Czy pani cofa już swoje przyrzeczenie?" — spytał się Henoch.

„Znieważyłam świętą sprawę".

„To ja to uczyniłem" — odezwał się cicho Henoch.

Oboje znowu umilkli.

„Czy pani przyjdzie"? — spytał się jeszcze raz
szparę w firankach ujrzeć cień jej głowy.
Henoch.

„Czy mam przyjść?"

„Tak, proszę przyjść, będę na panią czekał na drodze do lasu".

Nie mogli dalej mówić, ponieważ zbliżyła się reszta towarzystwa.

VIII.

OSTATNIA SCHADZKA

Henoch kilka razy już przeszedł obok domu Anzla, rzucając z ukradka spojrzenia w okna, białemi zasłonięte firankami. Poznał Dwojrę z cienia, odbijającego się na firankach. Siedziała przy oknie i czytała.

Poznał ją z cienia, odbijającego się na firankach, widział wyraźnie jej okrągłą głowę, nad książką nachyloną, dwa-trzy niesforne kędziory, które wyzwoliwszy się z jarzma warkoczy, przytulały się do jej policzków. Następnym razem gdy przechodził obok domu, widział już przez szparę między firankami jej nachylony karczek, gęstą ocieniony koroną włosów. A potem znowu ujrzał część jej twarzy, podbródek, podparty ręką, a potem znowu sylwetkę jej cienia, całą jej wdzięczną figurę, odzwierciedloną, jak gdyby w tafli jeziora. Z większą satysfakcją obejmował oczyma jej cień niż jej rzeczywistą figurę, miał bowiem wrażenie, że cień więcej zawiera jej istotnych cech, niż ona sama...

A każdym razem, gdy przechodził obok domu i zaglądał do okienka, serce mu biło rytmem szczęścia i radości. Zdawało mu się, że się bogaci o nowe jakieś doznanie. Każdym razem, gdy udało mu się pochwycić oczyma fragment jej głowy, jej twarzy, jej ręki, albo też wchłonić w siebie jej cień, odkrywał w niej nową jakąś radość, nowy wdzięk, a to go głębokiem przejmowało szczęściem.

Ona nie wiedziała, że Henoch spaceruje uliczką obok jej okien. Jakgdyby chciała się z nim przekomarzać, siedziała przy oknie w świetle zbyt wcześnie zapalonej lampki, a światło to jeszcze wyraziściej uwypukliło w jej sylwetce całe ukryte w niej bogactwo wdzięku i dobroci, otaczające ją jakgdyby aureolą, całą szlachetność, którą promieniował podłużny owal jej twarzy, cały smętek, który się czaił w jej rzęsach i ową litość, którą wzbudzała jej miękka, młoda szyja...

Wszystko to przemawiało do niego ze sylwetki odbitej we firankach — zwłaszcza wtenczas, kiedy głowę nad książką nachylała, a oczy jej spoczywały na kartkach. Cały ten jej wdzięk wlewał się do jego żył, jak radosna pieśń, nasycając sobą tęsknotę jego spragnionego serca.

Wieczór wczesnej zapadał jesieni, kiedy to smutne nadchodzą dnie. Wieczory nie dawały na siebie długo czekać, przynosząc z sobą tęsknotę i smutek. Smętek poważnych dni śladem kładzie się na duszę i swym ciężarem ją przygniata...

Serce każdego człowieka szuka jakiegoś celu życia, odczuwa żal za minionemi dniami i lęk przed nieznaną przyszłością.

W takich oto wieczorach, nasycających swym smętkiem jego duszę, biegał Henoch do ciasnej uliczki i zaglądał do okien Anzla, by chociażby przez szparę w firankach ujrzeć cień jej głowy.

Ciąg dalszy nastąpi.

sbari". Zostali jednak odparci przez samoobronę. Popołudniu napadnięto na grupę robotników wracających z warsztatów pracy przy kolei. Robotnicy, wielu już rannych, cofnęli się do dworca i ukryli się na stacji. Jeden z nich A. Matyl, mimo nalegań towarzyszy postanowił iść do domu, przypuszczając, że żona będzie się zbytnio troszczyć o niego w domu". Jak wiadomo, został po drodze zabity. Na drodze napadli na nich chuliganie. Jeden zdołał zbiec i ocaleć, drugiego Dawida Weisla bandyci dopadli i zakłuli nożami na śmierć. Ciało porzucili na cmenatarzu arabskim, gdzie je nadrugi dzień dopiero odnaleziono.

We wtorek stał już na kotwicy duży okręt ...enny, który wysadził na ląd sporą liczbę ...jtków-żołnierzy.

Te wszystkie jednak „wystarczające" siły ...y tak niewystarczające, że na oczach floty wojennej patrolujących aeroplanów i załogi wojskowej lornetującej okolicę z dachu, na kasarnię zamienionej hebrajskiej szkoły ludowej, płonęły dnia tego bez żadnej ingerencji farma Katza, Meszek Poaloth, zboże „Kfar Ata" znajdujące się w Emek Akko, a gęste kłęby dymu wiły się na oczach wszystkich mieszkańców Hajfy i wznosiły w górę.

Na mieście zaś płonęły składy drzewa, magazyny, sklepy, fabryka Millera, baraki w „Azel il Jehud" itd.

Wypada dodać tutaj, że dzięki bohaterstwu jednej z dziewcząt zamkniętej wraz z kilkunastu rodzinami w płonącej kamienicy, wszyscy znajdujący się w tym domu zostali uratowani. Przejeżdżające auto z policjantami arabskimi uważało oczywiście za stosowne pozostawić nieszczęśliwych ludzi ich losowi. Potem przejechało tamtędy auto angielskie. Snać Anglicy nie dosłyszeli krzyków zamkniętych, gdyż minęli kamienicę bez zatrzymania się. O wyjściu na ulicę nie było mowy wobec setek chuliganów czekających tylko na tę okazję. W tej niebezpiecznej chwili jedna z dziewcząt wybiegła na ulicę w pogoni za odjeżdżającem autem. Udało jej się zwrócić na siebie uwagę żołnierzy, którzy z miejsca zawrócili i uratowali mieszkańców od niechybnej śmierci.

Wojsko powoli zaczęło przywracać porządek, główną jednak uwagę skupiając na bohaterskich żydowskich obrońcach. Każdego przy ...ego nawet z kijem w ręce natychmiast aresztowano i odsyłano do Akko. Aresztowano ...o 60-ciu osób. Mimo natarczywego wstawiennictwa przedstawicieli żydowskich żądają...ch zwolnienia obrońców p. Maclarim oświadczył, że „bandytów i rzezimieszków nie wypuści na wolność".

Na chwałę sprawiedliwości chcę tu podkreślić, że około 50-ciu z tych aresztowanych zostało zwolnionych od winy i kary przez angielskiego sędziego Litt'a, a reszta ze spokojnem sumieniem czeka swego wyroku.

Najniebezpieczniejszy był atak Arabów we wtorek rano, znów na Hadar Hakarmel. Atak rozpostarł się na całą długość Hadam od „Burduż" aż po „Wadi Kusznije". Po półgodzinnej jednak walce został unicestwiony. Specjalnie odznaczył się wówczas żydowski oficer policji hajfskiej p. Kleinman, którego nieustraszonej waleczności ma żydowska Hajfa bardzo dużo do zawdzięczania.

Był to ostatni większy atak. Jeszcze we środę został stary Żyd raniony nożem w arabskiej dzielnicy, ale we czwartek był już spokój zupełny, a w piątek głosił szeik w meczecie, że już dosyć, że „Inglixi charabuni" (Anglicy ... rozgromili) i że trzeba teraz bojkotować Żydów. Jako skutek tego zaczęli Żydzi opuszczać swoje arabskie mieszkania i przenosić się na Hadar Hakarmel, a kupcy żydowscy przenoszą swe składy do żydowskich dzielnic. Tak obróci się przeciw podżegaczom ta ich ostatnia broń.

Chrześcijańscy Arabowie zachowywali się przez cały czas lojalnie, choć łudzić się niema czego: sympatje ich były po stronie arabskich chuliganów. Nie brakło Muzułmanów, którzy w tych ciężkich chwilach ratowali życie żydowskie. Wdzięczność zachowa sobie specjalnie muzułmański burmistrz Hajfy p. Hassan Szukri.

W sumie materjalne straty w Hajfie i okolicy sięgają 70-ciu tysięcy funtów. Sześciu Żydów zostało zabitych, a około 60-ciu lżej i ciężej rannych.

Dziś życie znowu płynie swoim normalnym biegiem, ale jedynem pragnieniem wszystkich jest teraz odbudować natychmiast gruzy, rozbudować dzielnice żydowskie zbudować nowe i przedewszystkiem zdwoić jiszuw.

—o—

Nowa metoda zapobiegania grypie

Profilaktyczne leczenie aspiryną

Zmiany pór roku, oziębienie się temperatury, słoty i wiatry przynoszą zazwyczaj nawrót epidemji grypy, właściwie nigdy niewygasającej, słabnącej jedynie przy bardziej sprzyjających warunkach atmosferycznych. Zwłaszcza wielkie miasta z ich życiem kawiarnianem, widowiskowem, z nieuniknionem stykaniem się ludzi w natłoczonych, źle przewietrzanych urzędach i biurach, w tramwajach i innych wehikułach zbiorowej lokomocji, w szkołach mieszczących się przeważnie w nieodpowiednich gmachach, są stałem siedliskiem grypy, która nie jest bynajmniej tak niewinną chorobą, za jaką przeważnie skłonni jesteśmy ją uważać. Dlatego też unikanie wszelkich szkodliwych, bo wywołujących ją momentów powinno być publicznym nakazem, zaś w razach mocniejszego nasilenia epidemji nie należy nawet cofać się przed stosowaniem środków tak drastycznych, jak zamykanie szkół, zawieszanie widowisk, obowiązkowe dezynfekowanie urzędów i biur i tym podobne.

Powyżej wskazane zabiegi należą wszelako do zarządzeń, zależnych od władz i rozmaitych decydujących instancyj. Wiele jednakże może uczynić każdy indywidualnie, aby zapobiec zarażaniu się grypą. Unikanie miejsc, w których stłoczona jest licznie publiczność, niestykanie się z chorymi na grypę oczywiście bez koniecznej potrzeby, wprost z tak zwanych, a źle rozumianych obowiązków towarzyskich — niecałowanie się ze spotkanymi krewnymi i znajomymi, zwłaszcza unikanie przebywania w pobliżu osób, mających katar i kaszlących, rozpryskujących bezwiednie zarazki grypy w powietrzu, płukanie ust po każdem jedzeniu przegotowaną wodą, a rano i wieczorem kwasem bornym — łyżeczka na szklankę przegotowanej wody — oto środki, jakie stosowała dotychczasowa zapobiegawcza hygjena.

Nowa metoda, która przyszła do nas z Francji, gdzie stosowana jest oddawna już i, jak zapewniają lekarze, z dobrym wynikiem, polega na braniu

proszka aspiryny

— od ½ grama do 1 grama — przy pierwszych zaraz objawach kataralnego niedomagania, więc: dreszczykach, bólu głowy, bólu gardła i krtani, tak zwanego ogólnego rozłamania, nawet bez podniesienia temperatury ciała jeszcze. O ile to wzięcie aspiryny mogłoby być nadto poparte zachowaniem ciepła łóżka

przez położenie się na dwadzieścia cztery godziny przynajmniej,

skutek jest pewniejszy i należałoby też jaknajusilniej go zalecać. Wiadomo, że niezwracanie uwagi na początki grypy doprowadzić może do bardzo poważnych komplikacyj, jak zapalenia płuc czy płucnej, których organizmy bardziej nadszarpane wytężoną pracą, wiekiem czy nieodpowiedniem, zwłaszcza niedostatecznem odżywianiem się, nadużywaniem alkoholu i tytoniu, często nie są zdolne zwycięsko zwalczyć.

Dlatego też wszystko, co może się przyczynić do zapobieżenia grypie, a w razie pierwszych już jej objawów, jak wyżej wymienione, złagodzić, względnie skrócić jej przebieg, winno być skwapliwie stosowane we własnym, dobrze zrozumianym interesie pacjenta, a także bliższego jego otoczenia. Profilaktyczne leczenie aspiryną należy właśnie do takich środków zapobiegających zapadnięciu na grypę, względnie łagodzących jej przebieg i dlatego dobrze, aby metodę tę za Francją, która zdążyła już wypróbować doświadczalnie korzystny jej skutek, wprowadzono powszechnie i u nas.

Dr. S. C.

—o—

Dahlia 1930.

Dahlia? Nie wiecie co to Dahlia, moje panie? Dahlia jest nowym kolorem na zimę. Człowiek, który w tej chwili dyktuje modę Paryżowi, a raczej całemu światu, pan Jean Paton wynalazł ten kolor. „Wynalazł" nie jest właściwem wyrażeniem, bo kolor ten istniał już dawno pod mieszczańską nazwą fioletowego. Ale teraz w Paryżu nazywają fioletowy kolor „dahlia". Fioletowy był dawniej kolorem dla starych pań, ale od czasu jak zaczął nazywać się Dahlia, noszą go nawet najmłodsze.

A więc cały Panom (zdrobniała nazwa Paryża) jest teraz pogrążony w Dahlia, nawet opera. Same możecie się o tem przekonać.

Niema wątpliwości, że tej zimy wszystkie kobiety będą zabarwione na Dahlia. Tembardziej, że mamy „renesans" mody. Ach, więc nie wiedzieliście nawet o tem, moje panie? Pan Jean Paton twierdzi w swych rozważaniach „filozoficznych" nad modą zimową:

„Sądzę, że w znacznej części przyczyniłem się do renesansu mody". Renesans. A więc suknie tworzą nietylko ludzi, lecz nawet obyczaje. Pewnie. Nowa moda wywrze wielki wpływ na obyczaje kobiet i ich mentalność. Każda kobieta dostosowuje się do sukni, a w sukni stylowej ma inne gesty, aniżeli w dżemprze. Więc i nadchodząca zima wyhoduje nowy rodzaj ladies. Minął już czas, że tak powiemy „bez matek". A mianowicie czas, kiedy kobieta występowała jako siostra swej córki w zbyt krótkiej sukience, a zachowanie swe stosowała do młodocianej spódniczki za kolana.

Nowa moda ratuje od upadku największy przemysł francuski, bo kobiety wszystkich krajów czyni zależnemi od Paryża. Już przed dwoma laty wszyscy wielcy krawcy odpowiedzieli na ankietę słynnej powieściopisarki Jean Portail, że moda francuska umiera.

— A ja daję jej jeszcze trzy lata życia — rzekł Paul Poiret.

Jedynym człowiekiem, który wypowiadał na dzieję, był Jean Paton. Wtedy był wprawdzie jeszcze następcą tronu, ale w międzyczasie awansował na króla. I dlatego mamy teraz renesans. Jest to przedewszystkiem odrodzenie dochodów dla pana Paton; bo urządził rzecz w ten sposób, że cała garderoba ostatnich sezonów na nic się nie przyda. Za jednym zamachem wyrosłyśmy z naszych sukien. Nowa moda może sobie pozwolić na naśladowanie roku 1890 i kopjowanie form przedwojennych, ale my wyglądamy w sukni z roku 1928—1929 po staroświecku, albo nawet śmiesznie. Co za do wcip!

Przedewszystkiem mamy z powrotem gorset. Pan Paton ośw...dcza odrazu w formularzu załączonym do jego „filozoficznych" rozważań: „Kto nie nosi gorsetu, temu nie sprzedaję sukni".

Która klijentka zechce się narazić na tak straszną karę! Każda śpiesznie ścisnęła biodra i stan w pancerz ze stali. Czy Paton odgadł tęsknotę za niewolnictwem, drzemiącą w każdej

kobiecie? Albo też czyni z nich niewolnice wbrew ich woli? Wierzę raczej w to pierwsze przypuszczenie. Cała ich emancypacja, którą je szcze wczoraj tak się pyszniły, całe ich zachowanie się a la garconne, było tylko kostjumem kąpielowym, włożonym po to, by się pogrążyć w niepewne odmęty. A więc nie zaszły jeszcze tak daleko. Bo byłoby to skokiem zbyt dalekim z przestrzeni 2-ch tysięcy lat prosto do wolności. Będą jeszcze recydywy i nieraz. Pra wdziwa emancypacja kuleje w naszej Europie, pomimo zajmowania się męskiemi zawodami, gdyż w przeciwnym razie niemożliwym byłby renesans, nie będący niczem innem, jak ogrom nym kultem zbytku. A wraz z powrotem zbytku stajemy się znowu zależne.

Czy już wyjęte są z komody długie loczki, tak trudne do ułożenia? Czy znowu nosimy dłu gie suknie, szczelne od ramiona aż po biodro, a których same nie jesteśmy w stanie zapiąć? A w teatrze, czy nie wolno nam pokazać się bez długich rękawiczek?

Doczekamy się jeszcze tej zimy ładnych rze czy. Mężowie znowu będą czekali na postacie renesansowe, aż skończą zapinanie długiej sukni z trenem.

Będą sceny, kobiety będą musiały dzielnie od grywać swe role, by wyprosić od męża pieniądze (bo jeszcze nie wszystkie kobiety pracują) na nowe toalety. Bo toalety renesansowej nie można stworzyć tak tanim kosztem jak skromną suknię powojenną. Najdroższe będą plecy, bo dahlie zimowe odwrócone są do nas plecami. Najbardziej perwersyjne plecy jakie istniały dotychczas. Cała suknia jest właściwie zbudowana dla tego odłamu nagości. I tak ułożona, by tego poznać nie było. Niektóre modele dekoltowane są od ramienia do pasa.

Sytuacja w przemyśle drzewnym

Według informacji Izby Przemysłowo- Handlowej we Lwowie, pogoda która prawie bez przerwy trwała w ostatnich miesiącach, umożliwiła w dużej mierze wywóz drzewa surowego z lasów nizinnych. Pozyskanie drewna w lasach karpackich postępuje w dobrem tempie Ukończono już ścinkę letnią, formowanie drzew, czyszczenie zworów i częściowo przygotowanie dróg do zimowej wywózki; należy zauważyć, że pod względem ilościowym tegoroczna manipulacja jest znacznie mniejsza od zeszłorocznej.

Wobec zupełnego braku zainteresowania ze stro ny rynku angielskiego dla naszego drzewa miękkiego musieli producenci dostosować swą produkcję do rynku holenderskiego, francuskiego i niemieckiego. Rynek holenderski jest nietylko co do jakości, ale szczególnie co do wymiaru długości bardzo wymagający sprowadza z Polski przeważnie materjały tarte, płacąc przytem bardzo niskie ceny. Zbyt jest utrudniony z powodu utrzymywania przez Sowiety składów z towarem przesłanym bez zamówienia, który później bywa sprzedawany stosownie do zapotrzebowania po ni skich cenach. Rynek francuski okazał w ostatnich miesiącach żywsze zainteresowanie polskim towarem, jednakże ilości drzewa sprowadzanego przez Francję są jeszcze wciąż bardzo małe. Największym rynkiem zbytu są Niemcy, rynek ten jednak w tym roku konsumuje znacznie mniej niż w latach poprzednich Główną bowiem część zapotrzebowania Niemiec pokrywają Sowiety, które dostarczają doborowy materjał po cenach tańszych od naszego towaru, tak, że z Polski sprowadza się właściwie tylko materjały o specjalnych rozmiarach. Eksport drzewa okrągłego miękkiego do Niemiec jest znikomy, gdyż nie opłaca się ze względu na wysokie ceny surowca w kraju oraz znaczne koszta transportu. Wywóz kopalniaków spadł znacznie. Redukcja eksportu kopalniaków polskich do Rzeszy Niemieckiej spowodowana została częstemi zmianami wymiarów drewna kopal nianego, używanego w górnictwie niemieckiem, zwłaszcza w zagłębiu Reńsko - Westfalskim Zmiany te były w ciągu ostatnich lat kilku tak częste i niespodziewane, że zastosowanie się eksporterów do wymagań rynku niemieckiego było niezmiernie trudne. Przywóz niemiecki obejmuje w ostatnich czasach większą niż dawniej ilość dłużyc o przeznaczeniu kopalnianem z którego potem wyrabiane są stemple na miejscu.

Eksport materjału budowlanego i drzewa okrągłego świerkowego do Czechosłowacji skurczył się w sierpniu i wrześniu dość znacznie wskutek ograniczenia ruchu budowlanego w tem państwie.

BRUNO WINAWER

Już wkrótce znikną czarne dymy kominów fabrycznych!

Jeden z najwybitniejszych wynalazców francuskich, głośny George Claude udał się na wyspę Kubę, gdzie od dłuższego czasu pracuje nad realizacją swego fantastycznego pomysłu technicznego

Chodzi poprostu o wydobycie energji cieplnej, zawartej w nagrzanych wodach oceanu.

Claude wykonał najpierw szereg doświadczeń laboratoryjnych, otrzymał wyniki bardzo pomyślne i teraz zamierza w fale mórz podzwrotnikowych wetknąć olbrzymie rury żelazne (długości 2.000 metrów). Różnica między temperaturą wody głębinowej i ciepłej wody na powierzchni wystarcza, żeby pchnąć koła tropikalnych maszyn parowych, turbin specjalnych, które wykonywać będą pracę za darmo, oświetlać miasta, wozić pasażerów w kolejach elektrycznych gratis nie spalając ani kilograma węgla.

Pierwsza, próbna turbina Clauda (o sile stu koni) zacznie działać podobno już w tygodniach najbliższych, w październiku albo listopadzie.

Jest to pierwszy krok na nowej drodze i technicy całego świata czekają z biciem serca na „premjerę“, która rozpocząć może nową erę w dziejach cywilizacji.

Od wieku przeszło jedynem źródłem energji technicznej był węgiel. Wydobywaliśmy z wnętrza ziemi całe góry czarnych djamentów, niszczyliśmy zapasy w tempie przeraźliwem, puszczaliśmy je nieopatrznie z dymem, spalaliśmy lasy i cenne pokłady pod kotłami maszyn.

Dziś pisma fachowe poświęcają całe szpalty ciekawym planom i projektom. Technika szuka rowych źródeł energji i najzdolniejsi ludzie szkicują nowe „motory słoneczne“.

Inżynier Dubois marzy o „węglu błękitnym“. Między przyziemnemi, nagrzanemi warstwami powietrza i chłodnemi na wyżynach panują stale dość znaczne różnice termiczne.

Długa rura, ułożona na zboczu wysokiej góry, wytworzyć musi silny prąd powietrzny, który świetnie wyzyskać można. P. Dubois jest z doświadczeń w swej pracowni bardzo zadowolony i chce rozpocząć próby na większą skalę w Algierze, Tunisie, na południu Francji.

Inżynier Coupard wymyślił „wieżę wiatrową“ Poluje w bardzo sprytnie skonstruowanym kominie żelaznym na wszystkie przypadkowe prądy powietrzne, każe im obracać koła generatorów elektrycznych i znów otrzymuje energję za darmo.

Głośny już inżynier Thomas pracuje nad „węglem zielonym“. Jego — bardzo mądrze pomyślana — turbina kręci się pod wpływem wszelkich prądów wodnych. Wypróbowano ją na rzekach i na morzach — płynąca woda obraca skrzydła tej maszyny — zawsze w jednym i tym samym kierunku...

Węgiel czarny traci powoli stanowisko dominujące w świecie. Zyskał poważnych rywali w węglu białym, niebieskim, zielonym i złotym.

Pod temi poetycznemi hasłami idzie do boju technika współczesna. Chodzi o ostateczne ujarzmienie żywiołów i wyzyskanie sił naturalnych.

Słońce i ocean pracować będą w przemyśle!

(„Kurjer Czerwony“)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Wpływy komunistyczne maleją

Indyjski komunista Manabendra Nath Roy, jeden z założycieli międzynarodówki komunistycznej, został niedawno wykluczony z partji. Organ niemieckich trockistów „Gegen den Strom“ przynosi artykuł Roya, z którego jasną nam się staje przyczyna wykluczenia jego autora z trzeciej międzynarodówki. Manabendra Nath Roy zauważył mianowicie, że komunizm na całym świecie znajduje się w odwrocie i że wpływy komunizmu wśród robotników maleją. W Niemczech mogli komuniści przed trzema laty zmobilizować 17 miljonów robotników, gdy chodziło o plebiscyt w sprawie odszkodowań dla książąt panujących. W następnej masowej akcji w sprawie budowy krążownika A. nie mo gli niemieccy komuniści zdobyć dla siebie nawet już półtora miljona głosów, które były po trzebne, by przeprowadzić plebiscyt w tej sprawie. Zupełnie katastrofalne są stosunki w komunistycznej partji Anglji, która z 10,000 członków spadła do 3.000, W Czechach liczyli przed laty komuniści 150,000 członków, a obecnie po 10 latach swej działalności liczą tylko 81.000 W Chinach był kiedyś najpoważniejszą partją, a obecnie żadnych prawie nie posiadają wpływów. Natomiast wszędzie na całym świecie wzrastają wpływy „oportunistycznej i kontrrewolucyjnej socjalnej demokracji“.

Taką opinję wypowiada człowiek, który uwa ża siebie za komunistę.

Mr. Shearer — stuprocentowy amerykański patrjota

Pisaliśmy już o aferze Williama Shearera, który z ramienia amerykańskich towarzystw okrętowych „storpedował“ w Genewie porozumienie między Anglją a Stanami Zjednoczonemi w sprawie rozbrojenia morskiego. Przed senacką komisją śledczą stanął onegdaj sam „bohater“ mr. Shearer i oświadczył, że działał w Genewie jako dobry amerykański patrjota i w interesie Ameryki przeciwdziałał porozumieniu z Anglją. Otrzymał wprawdzie od amerykańskich towarzystw budowy okrętów 25,000 dolarów, ale jest to honorarjum za zupełnie prawidłowe informacje dla prasy.

Podczas przesłuchania Shearera doszło do bardzo dramatycznych scen. Przedewszystkiem odczytano sprawozdanie policji angielskiej, która Shearera umieściła była na liście „niepożądanych cudzoziemców“. Wedle tego sprawozdania Shearer utrzymywał kontakt z międzynarodowemi aferzystami, a był nawet podejrzany o kradzież brylantów, ale z powodu braku materjału zostało śledztwo przeciwko niemu zastanowione.

Shearer zaprzeczył stanowczo, by chełpił się przed oficerami marynarki amerykańskiej, że mu się udało unicestwić morską konferencję rozbrojeniową w Genewie, ale w gorącej dyskusji wymknęło mu się zdanie, że koszta jego ekspedycji do Genewy opłacał m. in. też „król stali“ Schwab. Dla pikanterji warto tutaj dodać, że mr. Schwab został przedtem jeszcze przesłuchany przez senacką komisję śledczą przed którą złożył oświadczenie, że on jako pacyfista z tą aferą nie ma nic wspólnego. Teraz ten „pacyfizm“ Schwaba w prawdziwem występuje świetle!

ROZMAITOŚCI.

OLBRZYMIE TUNELE W NOWYM YORKU.

W najbliższym czasie rozpoczęte zostaną w Nowym Jorku prace wstępne przy budowie dwóch olbrzymich tunelów. Pierwszy znich połączy Brooklyn z przedmieściem Queens i będzie miał prawie siedem kilometrów długości, koszt zaś jego budowy wyniesie 103 miljony dolarów. Drugi tunel połączy Broockyln ze stanem Island, koszt jego budowy wyniesie 7 miljonów dolarów. Tunele te będą posiadały dwie powierzchnie, jedną dla ruchu ze wschodu na zachód i drugą dla ruchu z zachodu na wschód. Przez każdy z nich będzie mogło przejechać w ciągu godziny po 4 tysiące samochodów.

STRUSIE — JUBILERZY.

Większość odkryć dokonywano przypadkiem. Do liczby przypadkowych odkryć należy również odkrycie, dokonane przez pewnego łowcę strusi z Kapsztadu, a które niewątpliwie w swych konsekwencjach stanie się dla strusi tragicznem. Otoż ów gentleman z Kapsztatu w żołądku upolowanego strusia odkrył istną kopalnię djamentów, kilkadziesiąt wielkich, niezwykle pięknych okazów, rzadko spotykanych nawet w najsłynniejszych kopalniach. Wypatroszenie żołądków innych upolowanych strusiów dało podobny plon. To mimowolne odkrycie wywołało natychmiast prawdziwą kru cjatę przeciw strusiom, które w ostatnich czasach miały względny spokój, gdyż wobec zupełnego upadku zapotrzebowania na pióra strusie, straciły one swą wartość i były jedynie używane przez krajowców na smakowite ponoć pieczyste

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Nowe kadry żydowskich organizatorek sportowych.

Kobiecy ruch sportowy w społeczeństwie żydowskiem zatacza coraz szersze kręgi. Propagujemy, nawołujemy, agitujemy, entuzjazm i praca robią swoje. A jednak realne rezultaty naszej pracy nie są współmierne do dobrych chęci i zainteresowania, jakie udaje nam się wzbudzać. Ustawicznie zasypywane jesteśmy pytaniami od czego zacząć, jak pracować, w jaki sposób przyswoić sobie umiejętność społecznej pracy w dziedzinie wychowania fizycznego? W odpowiedzi nie można uświadamiać, bądź szkolić każdej jednostki oddzielnie, ale należy to czynić wspólnie, grupowo, to znaczy organizować kursy specjalnego typu.

Jakiego rodzaju kursy są nam najbardziej potrzebne? Dotychczas władze państwowe poprzez swoje urzędy okręgowe i ośrodki organizowały kursy instruktorskie jedno — bądź kilkumiesięczne. Miało to na celu szkolenie instruktorów w jednej, bądź kilku gałęziach sportu. Przyswojenie sobie umiejętności instruowania tego lub innego sportu, nietylko nie jest jednoznaczne z umiejętnością zakładania i prowadzenia związków sportowych, ale może z tem nie mieć nic wspólnego, i naodwrót, nawet bardzo gorliwy działacz sportowy może nie mieć żadnych kwalifikacyj na instruktora sportowego. Jak widzimy, kursy instruktorskie nie zaspakajają wszystkich naszych potrzeb i należałoby pomyśleć również o kursach dla organizatorek sportowych, któreby wprost dały wytyczne, jak należy pracować w tej dziedzinie.

Zadanie to jest bardzo ważne i Zrzeszenie Żyd. Kobiecych Stowarzyszeń Sportowych postanowiło nie przejść nad niem do porządku dziennego, lecz w miarę możności organizować kursy na całym terenie Polski. Pierwszy krok zostanie niebawem uczyniony. W październiku odbędzie się w Warszawie dwutygodniowy kurs dla instruktorek sportowych. Program składa się z części teoretycznej i praktycznej. Wykłady obejmują anatomję i fizjologję człowieka higjenę ćwiczeń cielesnych, omówienie poszczególnych działów ćwiczeń cielesnych, oraz organizację wychowania fizycznego. Ten ostatni dział będzie omawiany bardzo obszernie i między innemi uwzględni organizację W. F. w Polsce, ogólny rozwój sportu kobiecego w krajach europejskich i w Ameryce, cele i zadania Żyd. Rady Wychowania Fizycznego, oraz Zrzeszenie Żyd. Kob. Stowarzyszeń Sportowych i t. d. W części praktycznej zostaną przerobione wszystkie działy ćwiczeń cielesnych. Praca na kursie będzie absorbowała uczestniczki od 7—8 godz. dziennie, w co wlicza się również codzienną godzinę, przeznaczoną na dyskusje, na temat wygłoszonych prelekcyj oraz problematów związanych z organizacją kobiecych związków sportowych.

Przewiduje się bardzo liczny udział osób z całej Polski. Zrzeszenie czyni starania o zapewnienie zamiejscowym uczestniczkom mieszkania na czas pobytu w Warszawie, i wyjednały dla nich 50 proc. zniżkę kolejową indywidualną.

Kurs powyższy ma zapewniony udział najlepszych prelegentów i instruktorów, jest on również wydatnie popierany i subsydjowany przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Aby kursy takie spełniły swe zadanie winno być jaknajwięcej, i to zorganizowanych we wszystkich większych ośrodkach kraju. Na razie dzieło zapoczątkowane zostaje. Od zainteresowania i popierania przez społeczeństwo kobiece zależeć będzie dalszy rozwój naszej pracy w tym kierunku.

Mira Jakubowiczowa.

Ze sportu żydowskiego.

Z POWODU WYPADKÓW PALESTYŃSKICH wstrzymane zostały i ucierpiały początkowe przygotowania Związku Makkabi w Palestynie do Żydowskiej Olimpjady w roku 1932, wedle uchwał ostatniego Kongresu Weltverbandu Makkabi w Morawskiej Ostrawie. — Obecnie wszczęto je na nowo i zaprojektowano przedewszystkiem, aby wszystkie towarzystwa rozpoczęły już otwierać t. zw. konta oszczędnościowe dla poszczególnych zawodników, które umożliwiłyby dzięki drobnym składkom aż do roku 1932 wyjazd do Palestyny większej ilości sportowców żydowskich na Olimpjadę. Projekt ten jest całkiem praktyczny i realny. Gimnastycy i sportowcy żydowscy winni naprawdę się tem zająć, niema bowiem piękniejszego przeżycia dla Żyda-sportowca, jak uczestniczenie w I. Olimpjadzie żydowskiej w Palestynie. Do urzeczywistnienia tego planu winni się przyczynić wszyscy, którym idea renesansu żydostwa pod względem fizycznym jest drogą i bliską. Towarzystwa żydowskie powinny się już teraz zająć organizacją tych oszczędności między swymi członkami.

WSZECHŚWIATOWY ZWIĄZEK MAKKABI zamierza ujednostajnić hebrajską komendę gimnastyczną i w tym celu wezwał wszystkie żydowskie Towarzystwa gimnastyczne, aby mu nadesłały stosowaną u siebie komendę, celem porównania i uzgodnienia. Postulat zupełnie słuszny.

MAKKABI KRAKOWSKA urządza w dniach 21 i 22 października wielki turniej jubileuszowy piłkarski, że współudziałem najlepszych drużyn żydowskich w Polsce (Makkabi Warszawa, ZASS Warszawa, Hasmonea Lwów, Hakoah Bielsko, Makkabi Wilno etc.), oraz mistrza Ligi — Wisły, z którym łączą Makkabi węzły najstarszej przyjaźni od czasu założenia klubu. Do turnieju tego zaproszone zostaną wszystkie kluby żydowskie w Polsce, ponieważ rozgrywka toczyć się będzie o puhar, fundowany przez Wszechświatowy Związek Makkabi i szereg nagród. Nie jest zatem wykluczonem, że i inne kluby przyjadą, celem wzięcia udziału w tej wielkiej imprezie, mającej charakter nieoficjalnych mistrzostw żydowskich piłkarskich. Spodziewać się należy, że taka Bar Kochba Rzeszów, Samson Tarnów, Hakoah Stanisławów, Hagibor Przemyśl, Makkabi Sosnowiec, Hakoah Będzin, ŻKS. Katowice. Hasmonea Łódź, Hasmonea Równe i inne doskonałe drużyny żydowskie, zechcą się zjawić dla zmierzenia swych sił z bratniemi drużynami, dla uczczenia Jubilata, zasłużonego w dziejach sportu żydowskiego w Polsce, oraz propagandy fizycznego renesansu żydostwa. Mityng ten piłkarski Makkabi obiecuje być olbrzymią imprezą sportową, która ściągnie kilkanaście drużyn i dziesiątki działaczy żydowskich. Impreza powyższa znajdzie się pod protektoratem Wszechświatowego Związku Makkabi i Żydowskiej Rady Wychowania Fizycznego Rzp. Polskiej.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE SZOSOWE MAKKABI WARSZAWSKIEJ NA 100 KLM. zdobył Golde, znany z biegu dookoła Polski, 2) Pelowski.

ŻYDOWSKI KLUB SPORTOWY W KATOWICACH, nowoutworzone towarzystwo, posiada doskonałą drużynę piłkarską, która osiąga jedno zwycięstwo po drugiem. Ostatnie pokonała ona 75 p. p. 5:0. W drużynie tej gra Tichauer, znakomity były środkowy pomocnik IFC.

MEHLERÓWNA z Hakoahu Bielsko uzyskała, jak wiadomo, w biegu pływackim wpław przez Poznań na Warcie (5 klm.) pierwsze miejsce wśród pań wobec 30,000 widzów w czasie 59,26'4 min. o jakie 400 metrów wyprzedzając następne zawodniczki chrześcijańskie, powitana owacyjnie przez publiczność. Komisja sportowa rozdała dalszym zawodniczkom kwiaty, nie pogratulowawszy nawet jednem słowem zwycięskiej zawodniczce żydowskiej. Dziwimy się temu, albowiem Krakowianie Rittermann i Freiwaldówna cieszyli się wcale wielką sympatją tamtejszych kół sportowych w czasie swych zwycięstw w Poznaniu. Widocznie jeszcze przeżytki antysemityzmu w sporcie pozostały.

ŻWIĄZEK MAKKABI W RUMUNJI odbył w dniach 7 i 8 września b. r. w Jassach Zjazd żydowskich gimnastyków i sportowców Rumunji, przy udziale 700 zawodników, którzy zademonstrowali na scenie wielkiem w miejskim teatrze [illegible] towym dorobek swej pracy. Na planowany i akceptowany już przez władze przemarsz zawodników przez miasto policja nie chciała zezwolić, dowiedziawszy się w ostatniej chwili, że Cuzyści mają zamiar takowemu przeszkodzić i wszcząć awantury.

Wiadomości krajowe

W WALCE O PUHAR ŁUCZNIKA PROF. WITTIGA, przeznaczony dla najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce, toczącej się już od 5 lat między Polonją a AZS-em warszawskim, prowadzi po biegu maratońskim Polonja jednym punktem przewagi.

WYŚCIG SZOSOWY KOLARSKI WARSZAWA—BRZEŚĆ wygrał faworyt Stefański, pokrywając 204 klm. w czasie 6.55,28 godz.

AZS POZNAŃSKI uzyskał pierwsze miejsce na meczu lekkoatletycznym AZS-ów w Warszawie, bijąc AZS Warszawa, Wilno etc.

TRADYCYJNE WIELKIE AWANTURY zaszły w Katowicach podczas meczu Wisła—IFC. — Wśród 7.000 widzów większość była Niemców, zwolenników IFC i z trudem tylko udało się słabemu zresztą sędziemu, kpt. Baranowi, przy pomocy policji doprowadzić mecz do końca. Nie obeszło się też bez ataków kamiennych na odjeżdżających z boiska autobusem Wiślaków.

BOCHEŃSKI, znakomity czołowy pływak polski, studjujący stale w Gandawie, uzyskał na zawodach w Brukseli świetne zwycięstwo w biegu na 100 metrów w czasie nowego rekordu polskiego 1,05 min. bijąc kilku czołowych pływaków belgijskich.

HOCKEJ POLSKI zdobył wybitną siłę. Przenosi się bowiem na stałe do Polski znany internacjonał hokejowy Czechosłowacji, inż. Sroubek ze Slavji praskiej, dzięki któremu team Czechosłowacji zdobył 5 razy mistrzostwo Europy hokeju lodowego.

PETKIEWICZ zaproszony został ponownie do Paryża, a nadto do Sztokholmu.

MISTRZOSTWO TENNISOWE DRUŻYNOWE wygrał Łódzki Klub Lawn-Tennisowy, bijąc we finale AZS Poznań 4:3 pkt. Maks Stolarow pokonał Warmińskiego i Tłoczyńskiego, którzy atoli upotali się z Jerzym Stolarowem. Także Osterowa z Łodzi uległa Seydzlance z Poznania. Natomiast w grze mieszanej zwyciężyli Łodzianie Poznaniaków i to tak w męskiej, jak i mieszanej, co zadecydowało o wyniku.

TEAM TENNISOWY KRAKOWA ZWYCIĘŻYŁ TEAM ŚLĄSKA w Katowicach 10:4. Nawymienienie zasługują zwycięstwa Horaina nad Steinerem, Foerstera nad Jurczyńskim, Wittmanna nad Lieblingiem, Pająkównej nad Landauową, nie licząc pewnych zwycięstw Jędrzejowskiej,Anieckiej i doublów krakowskich.

ADLER (Pogoń Lwów) zdobył po raz trzeci puhar Gazety Porannej w biegu kolarskim na 50 klm.

Rozmaitości zagraniczne.

INTERESUJĄCA ROZGRYWKA UJPESTI—RAPID o puhar Środkowej Europy, rozegrana w Pradze jako trzecia z rzędu między temi drużynami, zakończyła się zasłużonem pięknem zwycięstwem Ujpesti 3:1, który tem samem dochodzi ze Slavią do finału i uważany jest za faworyta.

SENSACJAMI PIŁKARSKIEMI ostatnich dni były mecze: Slavia—Rapid 8:2, Rapid—Victoria Žižkov 4:1, Kladno SC—Sparta Praga 3:2 i Sportklub—Bratislava 6:2, Vienna—Židenice 5:1, Hajduk—Gradjański 4:2, Hakoah Wiedeń—Nicholson 0:0, Niemcy południowe—Niemcy zachodnie 7:3, Londyn—Kolonja 7:3 WAC Wiedeń—Team Medjolanu 3:0.

SENSACJA LEKKO-ATLETYCZNYCH MISTRZOSTW WŁOCH była klęska światowej sławy płotkarza Facellego w biegu na 110 metrów z płotkami do Carliniego (15.4 sek.).

KLASYCZNY WYŚCIG SZOSOWY WE WŁOSZECH na trasie Rzym—Neapol—Rzym (485 klm.), zwany „XX. września", przyniósł zwycięstwo najstarszemu włoskiemu szosowcowi Belloniemu w czasie 19:9 godz. przed Piemontesim, Bestettim, Pancerą. Pewny faworyt Alfredo Binda z powodu defektu biegu nie ukończył.

MARTIN (Szwajcarja), znany olimpijczyk lekkoatletyczny, uzyskał w swym pierwszym debjucie amerykańskim wielki sukces, zdobywając w biegu na 1.000 yardów mistrzostwo Nowego Jorku w czasie 2,15.8 min.

ASY TENNISOWE FRANCJI: Cochet, Brugnon, Landry, Rodel i Parisot, udali się na tournee trzymiesięczne dookoła świata i występować będą w Japonji, Chinach i Indjach.

Polska wygrywa mecz reprezentacyjny z Austrją 3:1

Graz 6. 10 PAT. Dzisiaj po południu odbyły się na placu sportowego klubu lekkoatletycznego w Grazu, w obecności 4.000 widzów, amatorskie piłkarskie zawody reprezentacyjne pomiędzy Austrją a Polską, kótre zakończyły się zwycięstwem Polski w stosunku 3:1 (1:0). Na zawodach obecny był z ramienia poselstwa Rzplitej w Wiedniu konsul Edward Neuman. Plac sportowy przyozdobiony był flagami o barwach polskich, austrjackich i styryjskich. Załoga polska przywitana została przy wejściu na stadjon odegraniem hymnu polskiego, poczem rozpoczęły się zawody, które miały przebieg bardzo interesujący. Załoga polska popisała się grą zręczną i opartą na kombinacjach. W specjalnie dobrej formie znajdował się atak polski, oraz polski pomocnik środkowy. — W 27-mej minucie Austrjak Chwatal poruszył piłkę ręką, powodując rzut karny ze strony polskiej, w następstwie którego Martyna (Legia Warszawa) strzelił bramkę. Pod koniec pierwszej połowy uczynili Austrjacy kilka interesujących ataków, nie mogli jednak dojść do wyrównania. W 7-ej minucie drugiej połowy sytuacja przedstawiała się 2:0 na korzyść Polski na skutek doskonałej gry Nawrota (Legia Warszawa). Rzutu karnego przeciwko załodze polskiej Wiedeńczyk Chwa[illegible]kał, gdyż piłka chybiła. W 31-ej minu[illegible]jacy jeszcze jedną bramkę. W 40-ej [illegible] Austrjak Bossak bramkę, wobec [illegible]owy przedstawia się 3:1. Zwycię[illegible]zasłużone, Austrjacy grali jednak [illegible]wyzyskując należycie swoich [illegible]ckiej wybili się na pierwsze [illegible] Austria) i Katz (Hakoah). Sę[illegible] (Jugosławja) prowadził zawody ku za[illegible]niu obu stron.

* * *

CRACOVIA—KS. ŻIDENICE (BERNO MOR.) 6:2 (2:1).

Amatorski mistrz Czechosłowacji przedstawił się mimo klęski z najlepszej strony. Technicznie drużyna gości przewyższała znacznie gospodarzy. Tylko hyperkombinacja i brak decyzji strzałowej uniemożliwiły gościom, grającym zresztą klasycznym środkowo-europejskim systemem, uzyskanie lepszego, zasłużonego wyniku.

Do przerwy przewaga Czechosłowaków nad grającymi przeciw słońcu całkiem prymitywnie biało-czerwonymi. Zryw Kubińskiego i jego centra pozwoliły Kałuży zdobyć prowadzenie. Goście wkrótce wyrównują, atoli Kubiński jeszcze przed przerwą podwyższa stan na 2:1. W tym okresie rezerwowy prawy łącznik Suchoń niedoświadczeniem swojem psuł ataki.

Po przerwie Malczyk II. zasila atak, a Zastawniak pomoc. Cracovia jakby odrodzona wzmaga tempo i wśród stałej prawie przewagi uzyskuje dalsze bramki przez Kubińskiego i Kossoka (z wolnego-, oraz dwie z przeboju niebezpiecznego Rusinka, zastępującego z powodzeniem Sperlinga. — Goście przeciwstawiają tylko 1 gola z karnego.

Znakomitą siłą okazał się nowopozyskany bramkarz KS Podgórza, Otwinowski i wcale dobrym taktycznie i długim backowym wykopem dysponujący rezerwowy Piekarz. Z gości odznaczył się środek pomocy i lewy obrońca. Sędzia p. Brzeziński. Widzów około 2.000.

POLONJA—RUCH 3:2. Mistrzostwo Ligi.

KS. PODGÓRZE—RKS (mistrz okręgu Kielce) 4:1. Mistrz o wejście do Ligi.

Wiedeń 6. 10 PAT. Zawody międzymiastowe Wiedeń—Berlin 3:1 (2:1) na korzyść Wiedenia.

KRONIKA

Wschód słońca	Październik	Zachód słońca
5. m. 46	7 Poniedziałek 3 Tiszri 5690	17 m. 03

Gratulacje noworoczne u posła Dra Thona

W sobotę popołudniu, jako w pierwszy dzień Rosz Haszanah, zjawiła się w mieszkaniu posła dra Thona liczna delegacja Egzekutywy i Rady Centralnej Organizacji Sjońskiej naszej dzielnicy oraz przedstawiciele wszystkich miejscowych instytucyj i ugrupowań sjonistycznych, celem złożenia ukochanemu, zasłużonemu przywódcy naszego ruchu i prezesowi naszej organizacji życzeń noworocznych.

W imieniu zebranych towarzyszy, wśród których obok długoletnich kierowników pracy sjonistycznej przybyli też reprezentanci organizacyj młodzieży, przemówili do czcigodnego posła Thona prezes Egzekutywy dr Schwarzbart oraz tow. Walkowski, składając w serdecznych słowach pos. Thonowi życzenia i zapewniając Go o gorących uczuciach dla Jego osoby ze strony całej organizacji.

Pos. dr. Thon, który po przebytej chorobie czuje się obecnie lepiej i w oba dni świąteczne wygłosił kazania w synagodze postępowej, podziękował serdecznie za życzenia, przyczem podkreślił z naciskiem, że ostatnie wypadki, aczkolwiek nader smutne, podniosły jednak ducha organizacji i wzmocniły nasze szeregi. Apelem: „sursum corda!“ zakończył pos. dr. Thon swe z głębi duszy płynące słowa.

— **NOMINACJA.** **Prezydent Rzplitej** postanowieniem z dnia 2 bm. 1929 r. zamianował docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Ludwika Kolankowskiego profesorem zwyczajnym historji Polski i Litwy na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

— **WYCIECZKA DZIENNIKARZY WŁOSKICH** przybyła do Krakowa w sobotę wieczór. Gości którzy zwiedzili wczoraj zabytki miasta i Wieliczkę podejmował Syndykat Dziennikarzy Krakowskich w porozumieniu z krakowskim Urzędem wojewódzkim.

— **BNEJ SJON** (Zielona 17). Dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. posiedzenie wydziału z porządkiem dziennym: Walne Zebranie

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek i przez wszystkie następne dni tygodnia komedja Fodora „Mysz kościelna“, która zdobyła niepospolity sukces.

— **PROCES DRA NATANA KORKESA** o zbrodnię oszustwa i oszczerstwa przerwany przed 3-ma tygodniami, rozpoczyna się — jak już zresztą donieśliśmy — dziś w poniedziałek w sądzie krakowskim. W skład nowego trybunału wchodzą sso. dr. Cieślewski przewodniczący, oraz sso. Warchałowski i asesor dr. Górka jako wotanci. Rozprawa potrwa przypuszczalnie 2—3 dni.

— **NIE KUPOWAĆ NA ULICY!** Jankowski Czesław zam. przy pl. Szczepanskim 6, zgłosił do policji, że dnia 5 bm. zaoferowali mu na Małym Rynku dwaj nieznani osobnicy kupno złotego zegaka zakwotę 250 zł, który kupił. Jak się później okazało, zegarek nie był złoty.

— **DO SZPITALA SĄDU OKRĘGOWEGO...** W nocy z 4 na 5 bm. służąca Zofja Nęckówna, zam. przy pl. Marjackim 2, porozdziła w klozecie dziecko płci eżńskiej, które następnie porzuciła z III. p. do domórki dozorcy tegoż domu. Nęckównę odstawiono do szpitala sądu okręgowego w Krakoweg w Krakowie.

— **BÓJKI „POD KRZYŻYKIEM“.** W sobotę w południe powstała bójka na noże w miodosytni Wócikiewicza przy ul. Krakowskiej 9 „pod Krzyżykiem“ między znanymi awanturnikami Zygmuntem Fudalikiem, Winceentym Fudalikiem i Wincentym Szwabowskim, w czasie której Zygmunt Fudalik i Wincenty Szwabowski odnieśli okaleczenia. Opatrzyło ich pogotowie ratunkowe. — Tego samego dnia w tejże miodosytni pobity został przez nieznanych osobników Stanisław Wieczorek, robotnik i doznał okaleczenia szyji oraz obrażeń na całem ciele. Zaewzwane pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

— **KSIESZONKOWCY GRASUJĄ W RESTAURACJACH.** Chwastek Karol zam. przy ul. Barakowej 1 . 1 zgłosił do policji, że w nocy z 5 na 6 bm. skradziono mu z kieszenimarynarki w restauracji Lamensdorfa przy ul. Lubicz portfel z kwotą około 900 zł. — Tegoż wieczora skradziono Franciszkowi Jelonkowi zam. przy ul. Krowoderskiej 70, kwotę 50 dolarów z kieszeni marynarki w restauracji Pulczyńskiego przy ul. Krowoderskiej 71.

ZE ŚWIATA FILMU.

„Uroda życia“ na filmie

Pracująca od lat 7 wytwórnia „Leo- Film“ osiągnęła sukces nielada. Wyświetlany obecnie w Berlinie „Policmajster Tagiejew“ został, jak wiadomo, przyjęty zarówno przez publiczność jak i prasę wprost entuzjastycznie.

Najpoważniejszy organ fachowy „Licht Bild Bühne“ szeroko omawia zalety reżyserji, podkreślając równocześnie wielki talent Samborskiego i Nory Ney.

Sprawozdawca berlińskiego dziennika „Tempo“ podziwia przedewszystkiem maskę Samborskiego i porównywa go z największymi aktorami charakterystycznymi świata.

Pochlebne recenzje zamieścili również: „Der Deutsche“, „B. Z. am Mittag“, „12 Uhr. Blatt“ i in. Ogólna opinja dałaby się zamknąć w następującem zdaniu: „Oto do rodziny państw europejskich, wytwarzających filmy przyłączył się nowy kraj — jest nim nieznana zupełnie Polska. Jesteśmy zdumieni wynikami Waszej pracy, jesteśmy oszołomieni potężnemi kreacjami, Waszych aktorów. Czekamy na nowe realizacje, na nowe dzieła i koncepcje, któreby nam dały tyle zadowolenia estetycznego, tyle wzruszeń i przeżyć artystycznych, co Wasz pierwszy film, który nam zaprezentowaliście“.

Faktem jest, że ten jeden obraz zdziałał może więcej dla propagandy imienia polskiego w Niemczech niż dziesiątki dyplomatycznych rozmów i setki artykułów. Przekonał on bowiem naocznie, bezpośrednio szerokie rzesze publiczności niemieckiej o żywotności polskiego narodu, o wielkich możliwościach twórczych, wyładowujących się niemal samorzutnie, mimo niesprzyjających warunków pracy.

Aby stworzyć dzieło o wysokich walorach artystycznych trzeba było nietylko wybitnych zdolności reżysera Gardana, nietylko świetnych talentów Nory Ney, Bogusława Samborskiego i sprężystej organizacji „Leo- Filmu“ — ale też wiary, tego zapału i specjalnej atmosfery niezbędnej dla pracy twórczej.

Zachęcony zasłużonym sukcesem, reżyser Juljusz Gardan przystąpił do realizacji nowego filmu. Tym razem za temat posłużyła nieśmiertelna powieść Stefana Żeromskiego „Uroda życia“. Scenarjusz opracowali: doskonały teoretyk kina Anatol Stern oraz reżyser J. Gardan. Przy aparacie stanął doświadczony operator Seweryn Steinwurzel, który objął zarazem kierownictwo techniczne

Całkowita obsada nie została jeszcze ustalona. Wiadomo tylko, że główne role powierzono najznakomitszym artystom sceny i ekranu.

Rolę Tatjany objęła bohaterka „Policmajstra Tagiejewa“ — Nora Ney, Piotra Rozluckiego gra najlepszy amant polski Adam Brodisz, zaś Roszowa — Eugenjusz Bodo. Niemałą sensacją jest udział „polskiego Janningsa“ Bogusława Samborskiego, który kreuje postać generała Polenowa.

W ciągu dni najbliższych przystąpi reżyser Gardan do nakręcania zdjęć pleinerowych

Król Tut i książę Tan

W Hollywood powstaje dynastja psów- aktorów. Założycielem tej dynastji jest Król Tut, będący własnością E. J. Henry'ego, który swego mądrego pupila ocenia na 50.000 dolarów. Pies ten cieszy się szeroką sławą doskonałego aktora i posiada syna, który z powodzeniem wstępuje w ślady swego ojca. Książę Tan, dziedzic sławy i zaszczytów, posiada nietylko wspaniałą przyszłość przed sobą ale i niemniej „błyszczącą“ przeszłość. Pomimo swej młodości, — liczy on zaledwie czternaście miesięcy — dowiódł on już w kilku filmach niezwykłego uzdolnienia aktorskiego.

Chwilowo pracują ojciec i syn wspólnie w jednym z filmów Paramountu pt. „The Virginian“. Realizator tego filmu, Victor Fleming, uważa ich za najzdolniejszych i najmilszych aktorów, z jakimi miał kiedykolwiek do czynienia i nie może się nachwalić ich zdolnościom. „The Virginian“ jest pierwszym filmem dźwiękowym, w jakim gra książę Tan, podczas gdy jego sławny ojciec grał już przed mikrofonem w filmie „Thundervolt“ (Grom), w którym odtwarzał jedną z głównych ról.

Król Tut jest interesującą mieszaniną buldoga psa policyjnego, pudla i terriera. Nie posiada on żadnych pretensyj do „rasowości“ i nie przypisuje do tego żadnej wagi. Dumny jestem z tego, że wybił się o własnych siłach i nie zawdzięcza nic swemu pochodzeniu, jednem słowem „a self sade man!“ W żyłach jego syna płynie ponadto krew szkockich terrierów odziedziczona „po kądzieli“.

Właściciel Króla Tuta dumny jest ze zdolności swego wychowanka. Kazał on niedawno wydrukować karty wizytowe z dopiskiem „najmądrzejszy pies świata“. Książę Tan nie dorósł jeszcze do zaszczytu posiadania własnych kart wizytowych, jednak stanie się zapewne to jego udziałem, jeśli dalsza karjera jego rozwijać się będzie w równie szybkiem tempie, jak dotychczasowa.

Henry nabył Króla Tuta przed paru laty za znikomą sumę 45 centów. Dziś jednak, biorąc pod uwagę dochody, jakie mu przynosi, ocenia psa na 50.000 dolarów.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 7 października

Kraków (312.8) 11'56 Sygnał czasu, hejnał 12'05 Koncert płyt gram 13'10 Komun. gospod. z Warszawy. 15 Komun. meteor. z Warszawy. 16'15 Odczyt pt. „Modelarstwo lotnicze i jego rozwój“, wygł. p. Ludwik Piątek. 16'45 Koncert płyt gram. 17'15 Odczyt pt. „Prądy religijne w Anglji“, wygł. dr. Zofja Bastgenówna. 17'45 Muzyka lekka z Warszawy. 18'45 Rozmaitości, komn. 19'10 Transmisja „Skrzynki rolnicze“ oraz giełdy rolniczej z Warszawy. 19'25 Odczyt pt. „Europa przed 100 laty“, wygł. p. dr. A. Brosowa. 19'56 Sygnał czasu, hejnał. 20'05 Odczyt pt. „Balony do sterowania a ostatni lot dookoła świata, wygł. prof. I. Wygrzywalski. 20.30 Operetka z Warszawy. J. Straussa „Zemsta nietoperza“. 22 Odczyty i komun. 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Poznań (334.8) 18 Koncert muzyki słowiańskiej.

Lipsk (259) 19'30 „Wesołe kumoszki z Windsoru“ opera komiczna Nicolaiego.

Budapeszt (550) 20'10 Wieczór Mozarta.

Sto tysięcy mieszkań w ciągu roku — ale tylko we Francji

We Francji przyjęto przed rokiem opra[illegible] waną przez Loucheura ustawę o kred[illegible] budowy nowych domów, o której [illegible] szczegółowo pisaliśmy. Obecnie [illegible] nisterstwo pracy ogłosiło spra[illegible] rego wynika, że preliminowa[illegible] wej francuskiej ustawy bu[illegible] za niskie, gdyż Francja d[illegible] ła niż przypuszczano. Ustawa [illegible] szła z założenia, że w ciągu pięciu [illegible] się 200,000 mieszkań, a w ciągu tylko pierwszego roku trwania tej nowej ustawy zbudowano we Francji sto tysięcy nowych mieszkań, a rząd musiał wystarać się o zwiększony kredyt w wysokości dwóch miljardów franków!

OGŁOSZENIA MATRYMONJALNE JAPONEK

Europeizacja Japonek obejmuje niemal wszystkie dziedziny tamtejszego życia. Ostatnio naprzykład ogromnie rozpowszechniły się w prasie japońskiej — ogłoszenia matrymonjalne, w których urocze Japonki w właściwy swej umysłowości sposób deklarują pragnienie wstąpienia w związki małżeńskie. Oto jedno znich: „Jestem piękną kobietą, z włosami podobnemi do obłoków, z twarzą podobną do kwiatu, z talją tak gibką, jak wierzba, z brwiami, jak półksiężyce. Posiadam tyle, że mogę przejść przez życie z rękoma skrzyżowanemi na piersi, z oczami zwróconemi w dzień na kwiaty, a w nocy — na księżyc. Gdyby się znalazł elegancki mężczyzna, który byłby jednocześnie rozumny, wykształcony, przystojny, delikatny i z dobrym gustem, połączyłabym się z nim na całe życie i podzieliłabym przyjemność spoczęcia z nim razem w jednym grobie. — 'Chryzantema“.

PANI CARUSO UWIECZNIA GŁOSY. Wdowa po słynnym śpiewaku, pani Dorota Caruso prowadzi od niedawna w New Jorku niezwykłe, świetnie prosperujące przedsiębiorstwo — zakład fotograficzny, w którym każdy za odpowiednią zapłatą może uwiecznić swój głos przez „nagranie“ go na płytę gramofonową ze specjalnie trwałej i nieniszczącej się masy.

Karjera Mistinguett

Metamorfoza brzydkiej kwiaciarki ulicznej w światowa artystkę rewjową.

Między Enghien i Montmorency, we Francji, istniał do niedawna bardzo skromny zakład tapicerski, którego właścicielami byli małżonkowie Bourgeois. On — pochodzenia belgijskiego, ona Żydówka.

Małżeństwo to, poza kilkunastoma tandetnemi meblami, posiadało córkę Janinę, brzydkiego i niesfornego bąka, dzisiejszą sławną na cały świat — Mistinguett.

Małżeństwo to poza kilkunastoma tandetnemi ka Bourgeois, była postrachem mieszkańców domu. Od lat najwcześniejszych zakłócała spokój podwórka, organizując na jego terenie przedstawienia teatralne, które jeśli nie były specjalnie artystyczne, to w każdym razie dostatecznie hałaśliwe, aby się dać we znaki sąsiadom tapicerów.

Małżonkowie Bourgeois, mieli wreszcie dość skarg lokatorów na swoją krnąbrną córkę i zaprzęgli ją do uczciwej pracy. Mała Janka zaczęła pomagać rodzicom w ich pracy, roznosząc rachunki nielicznym klientom.

Podczas tych wędrówek po miasteczku z rachunkami do zapłacenia zdarzyło się, iż za sprawą jakiejś wyreperowanej szafy — Janka stanęła z bijącem sercem u drzwi sławnej wówczas aktorki Anny Thibaud, z mocnem postanowieniem skorzystania z nadarzającego się pretekstu i poproszenia o protekcję.

Na widok zamorusanego brzdąca, który najpoważniej w świecie wyłuszczył swoje pretensje do karjery scenicznej, Anna Thibaud wybuchnęła śmiechem — „Zmykaj stąd co prędzej — rzekła jej zaśmiewając się z miny małej — i zapamiętaj sobie raz na zawsze, że gdy się jest taką brzydulą, jak ty, myśli się o wszystkiem, o czem chcesz, byle nie o scenie“.

Janka usłuchała tego polecenia w połowie tylko. Wyszła z mieszkania artystki, ale nie „zapomniała o sobie“. Zdecydowała to jedno tylko, aby nigdy nikogo o nic nie prosić i we wszystkiem liczyć jedynie na siebie.

Jednakże, w okresie swej pracy w „administracji zakładu tapicerskiego, Janka napotkała inną aktorkę, Alicję Ozy, która ubawiona entuzjazmem do sceny i dużą inteligencją małego kopciuszka, z żartów zaczęła ją uczyć tańczyć, śpiewać i ruszać się z wdziękiem. Janka zaczęła robić duże postępy i jednocześnie nużyć się bieganiem po mieście z rachunkami. Zmienia więc zawód i zostaje kwieciarka. Odtąd co wieczór kasyno w Enghien jest pełne małej kwieciarki, która śpiewa, tańczy monologuje i sprzedaje wszystkie swoje wiązanki róż i mimozy rozbawionej publiczności Wśród tej publiczności trafiają się i aktorzy.

Deski sceniczne przybierają w myślach Janinki coraz realniejsze kształty. Pomału, pomału szczebel za szczeblem, zaciętym uporem i wytrwałością podchodzi „brzydka Janinka“ coraz bliżej drzwi teatru.

Aż wreszcie debiut w małym teatrzyku i przybranie pseudonimu „Miss Tinguett“, który się zlał w jeden wyraz. Wędrówki z teatrzyków do teatru, wreszcie z teatru do teatru i raptem — uświadomienie sobie rodzaju swego talentu. Mistinguett występuje w rewji w Moulin Rouge, śpiewając piosenki uliczne.

Sława!

Imię Mistinguett na wszystkich ustach, wszystkie teatry rewjowe dobijają się o występ artystki. Od tej chwili karjera jej idzie już łatwo, utartą drogą karjery gwiazd. Mistinguett ma wszystko, czego zapragnie, sławę, powodzenie, pieniądze, wielbicieli, ale ma pozatem jeszcze dwie cenne zalety: dobry humor i niespożytą energię.

Dziś Mistinguett ma już ponad 60 lat. Mimo to czaruje w dalszym ciągu amatorów ulicznej piosenki, w której po dziś dzień niema sobie równej wykonawczyni. **lg.**

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana